DZIENNIK ZACHODNI junior

Kurier Uczniowski

Gimnazjum 6
Tołstoja 1
43-100, Tychy

Numer 3 12/13

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU GRUPA WYDAWNICZA polskapresse

PARTNER Fundacja Orange

**Oddajemy w Wasze ręce, Drodzy Czytelnicy, kolejny numer naszej gazetki.
Tym razem jest to numer listopadowo-grudniowy :)
Miłego czytania i oglądania :)**

Mikołajaki **K.W.**

W numerze:

- Światowy Dzień Pluszowego Misia
- Recenzja książki
- Lista najpopularniejszych książek w naszej szkole
- Wywiad...
- Zdarzyło się w szkole
- Opowiadanie
- Gratulacje
- W obiektywie
- Przedświąteczne przygotowania
- Rozwiązanie zagadki i kolejne pytanie konkursowe

The story for Juliet. ;P "*The secret door* „

Właśnie przeprowadziłyśmy się z mamą. Nie byłam z tego powodu zachwycona.
Od początku nie podobał mi się dom, jaki wybrała: wielki, ciemny i ponury. Ogromny dach z posągami, i prawie na każdym kroku masywne drzwi. Nie wiem dlaczego, ale budziły one we mnie lęk. Pierwszej nocy w ogóle nie spałam. Czułam się nieswojo
w nowym miejscu i chciałam jak najszybciej wrócić do naszego starego mieszkania...
ciąg dalszy na stronie 5.

25 listopada obchodzony jest Światowy Dzień Pluszowego Misia.

.To święto jest stosunkowo nowe. Zostało ustanowione dopiero 25 listopada 2002 roku w setną rocznicę powstania tej popularnej maskotki, a oto jej historia...
W 1902 roku prezydent Stanów Zjednoczonych Teodor Roosvelt, wybrał się na polowanie. Po kilku godzinach bezskutecznych łowów, jeden z towarzyszy prezydenta postrzelił małego niedźwiadka i zaprowadził go do Roosvelta. Prezydent ujrzawszy przerażone zwierzątko, kazał je natychmiast uwolnić.

Jeden ze świadków tego zdarzenia uwiecznił historię niedźwiadka na rysunku w waszyngtońskiej gazecie, którą czytał producent zabawek i zainspirował go do wyprodukowania takiej maskotki. Za zgodą prezydenta, nazwał go "Teddy's Bear" - miś Teddy'ego. Prezydent Roosvelt własnoręcznie odpisał na list przedsiębiorcy: "*Nie sądzę, żeby moje imię było wiele warte w tym niedźwiedzim interesie, ale proszę bardzo, może go pan używać*". Dwa lata później, w 1904 roku "teddy bear" był już tak popularny, że Roosevelt walczący o reelekcję, wybrał go na maskotkę swojej kampanii, i wygrał wybory. Teddy Bear w języku angielskim jest określeniem wszystkich pluszowych misiów. Do dziś pozostaje jedną z najpopularniejszych dziecięcych zabawek na świecie. Chyba nie ma domu, w którym na półce nie siedzi miś. Na pewno każdy z Was – ma swojego ulubionego Pluszowego Misia.

Wielkie, sławne misie:
Kubuś Puchatek,
Miś Paddington
Miś Uszatek
Coralgol
Pafnucy – bohater książki Joanny Chmielewskiej

K.P

Zabawki w życiu małego dziecka odgrywają ważną rolę. Prawie każdy z nas miał swoją ulubioną maskotkę. Najczęściej był to pluszowy miś.

Mojego misia dostałam od cioci, gdy miałam cztery lata. Od samego początku bardzo go polubiłam. Chociaż miałam już wtedy kilka pluszaków, ten był wyjątkowy.

Miś jest koloru beżowego. Ma duże, brązowe oczy. Jest puszysty i miękki. Zabierałam go ze sobą w wiele miejsc. Był ze mną między innymi na „zielonym przedszkolu” - moim pierwszym wyjeździe bez rodziców. Jeździłam z nim też na wakacje, gdzie czasami był moją poduszką. Zawsze leżał na moim łóżku. Zasypiałam z nim każdej nocy. A kiedy było mi smutno, zwierzałam się mu jak prawdziwemu przyjacielowi.

Do teraz siedzi on na półce w moim pokoju. Po tylu latach stwierdzam, że jest jedną z moich ulubionych zabawek.

Ala

Wywiad z nauczycielem historii i Wos-u

Panią MARIĄ MIELNICZUK

"Chciałam być archeologiem"

Maciej Bodzioch: Dzień dobry! Czy byłaby Pani tak uprzejma udzielić mi wywiadu?
MM: Witam Maćku! A co chcesz wiedzieć?

MB: 23 listopada obchodziliśmy Dzień Licealisty. Jak Pani wspomina swoje licealne lata?
MM: Bardzo sympatycznie. Chodziłam do klasy matematyczno-chemiczno-fizycznej.
Trzeba się było dużo uczyć, ale był i czas na rozwijanie zainteresowań i pasji.

MB: Czy już wtedy chciała Pani być nauczycielką?
MM: Absolutnie nie. Chciałam być archeologiem, prawnikiem lub dziennikarzem.

MB: A skąd zainteresowanie tymi dziedzinami (historia, WOS), mimo innego profilu w liceum?
MM: Ja nie wybierałam profilu do liceum. Zostałam tam zakwalifikowana jako olimpijczyk z chemii. W szkole podstawowej uczyłam się wszystkiego i szczególnie łatwo przychodziły mi przedmioty ścisłe, z których brałam udział w olimpiadach. Historię lubiłam, ale nie przepadałam za nauczycielem tego przedmiotu, który kazał wkuwać lekcje na pamięć. Dopiero w szkole średniej miałam wspaniałą historyczkę, która rozwijała w nas myślenie i zainteresowanie przeszłością.

MB: Archeologia ma jednak związek z historią. Co Pani przeszkodziło w realizowaniu swoich pierwotnych marzeń i planów?
MM: Koleżanka, która skończyła archeologię, uświadomiła mi, że archeolog bardzo często ma kontakt z robactwem, pająkami, owadami, które są dla mnie obrzydliwe.

MB: 25 listopada miał miejsce Dzień Pluszowego Misia. Czy kryje się jeszcze gdzieś
w Pani domu jakaś pamiętna maskotka z dzieciństwa?
MM: Oczywiście, że tak. Mam swojego misia i książeczki z serii „Poczytaj mi mamo”.

MB: Czy Pani dzieciństwo było obfite w pluszaki?
MM: Raczej nie. Otrzymywałam bardziej praktyczne prezenty: książki, rower, łyżwy, piłkę. Najczęściej jednak książki, których w naszym domu było zawsze dużo.

MB: Jeśli mogę zapytać – to jak miał na imię Pani najukochańszy pluszowy przyjaciel?
MM: Miś Krzyś :)

MB: A jak Pani obchodziła święto 28 listopada? Przypomnę, że był to Dzień Pocałunku :)
MM: Chyba o nim zapomniałam :)

MB: Dziękuję bardzo za poświęcenie mi chwilki czasu.
MM: Czekam na publikację. Dziękuję i pozdrawiam.

Warto dodać, że ze względu na rehabilitacyjne zwolnienie Pani Marii Mielniczuk wywiad ten odbył się dość nietypowo, ponieważ za pośrednictwem znanego portalu społecznościowego :)

Rozmawiał Maciej Bodzioch (MB)
z Panią Marią Mielniczuk (MM)

Dziennik 360/www.mmzielonagora.pl/461/images/journalistgarfield.gif

Coś dla miłośników książek i czytania :)

Książka **Macieja Pieprzycy "Chce się żyć"** to książka oparta na prawdziwych wydarzeniach. Pokazuje zdarzenia dramatyczne, przeplatając je humorem i ciepłem. Czytając ją, wzruszamy się, by w następnym rozdziale uśmiechnąć się.

Książka opowiada o mającym ogromną siłę życia Mateuszu Rosińskim, u którego zdiagnozowano porażenie mózgowe. Był to ogromny cios dla rodziny. Nie potrafili się z tym pogodzić. Lekarze nie nastawiali rodziców chłopca optymistycznie, przeciwnie, podkreślali tylko, że jest on rośliną. Jednak nikt nie domyślał się, że Mateusz jest pełnosprawny intelektualnie, a tylko jego ciało odmawia posłuszeństwa. Nikt nawet nie pomyślałby o tym, że Mateuszem, jak każdym innym rządzą emocje i jak każdy, pokocha wkrótce dziewczynę. Dzięki silnej woli jego, jego rodziców oraz starszego brata, rehabilitacja daje małe,
lecz zauważalne efekty w poruszaniu się. Po wielu latach pojawia się ktoś, kto go rozumie...

Podczas czytania byłam pełna podziwu wytrwałości silnej woli rodziców chłopca. Myślę, że jest to idealna lektura dla tych, którzy narzekają na codzienne, błahe problemy. Dla tych, co zapomnieli, że istnieją inne o wiele gorsze sytuację niż brak możliwości kupienia kolejnej nowej koszulki. Często mówiąc, że nic innego nie może ich spotkać. Nie zdajemy sobie sprawy, że nawet obok nas, może mieszkać ktoś, kto każdego dnia walczy o życie, każdego dnia podczas rehabilitacji walczy o ten jeden malutki krok do samodzielnego chodzenia.

Opowieść o Mateuszu zdecydowanie uczy nas pokory oraz umiejętności i siły woli,
aby dążyć do wyznaczonych celów. Naprawdę warto przeczytać tę opowieść.

Patrycja

Informujemy, że Patrycja Danielczyk wzięła udział w Rejonowym Konkursie Plastycznym "Życzliwość i uśmiech" zorganizowanym przez Bibliotekę Zespołu Szkół Sportowych i została jego laureatką. Gratulujemy :)

W poprzednim miesiącu klas 3 a przystąpiła do Ogólnopolskiej Gry Czytelniczej "Między nami czytelnikami", zorganizowanej przez Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe.Właśnie zakończyli pierwsze zadanie, które polegało na ustaleniu listy 10 najbardziej popularnych książek w nasze szkole. Oto wyniki przeprowadzonej przez nich ankiety:

1. S. Collins: **Igrzyska śmierci** - 38

2. F. Christiane: ***Dzieci z dworca zoo*** - 36

3. A. Sapkowski: ***Wiedźmin*** - 25

4. J. Marsden : ***Jutro*** -17

5. R. Muchamore: ***Cherub*** -16

6. N. Sparks: ***Ostatnia piosenka*** - 15

7. *H. Hassemüller:* ***Dobranoc słonko - 14***

8. J. Flanagan: ***Zwiadowcy*** -13

9.D. Glukhovsky: ***Metro 2034*** -11

10. V.C. Andrews: ***Kwiaty na poddaszu*** -10

W ankiecie wzięło udział 195 respondentów. Za pierwsze zadanie uczniowie otrzymali 10 punktów, czyli maksymalną ilość. Gratulacje. Uczniowie wykonują zadania pod opieką nauczyciela języka polskiego Pani Krystyny Ptasińskiej

Rozdanie nagród **K.W.**

Ciąg dalszy opowiadania
The story for Juliet. ;P "*The secret door*

Wtem usłyszałam cichy dźwięk, serce zaczęło mi bić jak oszalałe. Gdy otworzyłam powoli i ostrożnie okno, zorientowałam się, że to był tylko szaro-biały kotek, który zaczepił swoją obrożę o pnącze czerwonej róży. Pomogłam mu, zwierzę było wobec mnie bardzo ufne i tym samym umiliło mi wieczór.
Następnego ranka wstałam niewyspana, mój koci przyjaciel gdzieś zniknął. Mama podwiozła mnie do szkoły, nie dało się nie zauważyć mojego humoru. Przez resztę nocy śniły mi się korytarze z najróżniejszymi drzwiami. To było strasznie nielogiczne...gdy wchodziłam do jednych, wychodziłam z drugich. Nie potrafiłam się połapać. Pierwszy dzień w nowej szkole nigdy nie jest łatwy, tym bardziej, że nikogo się tu nie zna. Szłam w kierunku sekretariatu, aby odebrać nowy plan lekcji. Gdy weszłam do sali, w której właśnie miała się odbyć lekcja, ktoś przepchnął się obok mnie. Była to dziewczyna, wysoka i zgrabna widać było od razu, że to liderka uczniów. Rzuciła mi taksujące spojrzenie i usiadła w ławce. Byłam zakłopotana, ale postanowiłam się tym nie przejmować i znalazłam sobie miejsce. Po chwili weszła nauczycielka, przedstawiła mnie. Po męczących 3 godzinach, nadeszła pora na lunch. Najgorsze miejsce jakie może być? Stołówka. Tu każdy należy do jakiejś grupy, jeśli nie jesteś w żadnej, nie istniejesz, nie liczysz się. Nie dosiadłam się do nikogo, wyszłam na dziedziniec i padłam na ławkę. Siedziałam sama. Zaczęłam jeść nachosy z dipem. Rozglądałam się i analizowałam, co się dzieje wokoło. Zobaczyłam dziewczynę, która rozmawiała z chłopakiem, a po chwili zmierzała już w moim kierunku.
-Hej, jestem Doris. A ty? Jesteś tu nowa, prawda?-zaczęła uprzejmie.
-Tak, nazywam się Keyla.
-Chyba nie powitali się zbyt ciepło? Ale nie martw się ja to zmienię-zażartowała.-Tamten chłopak to Dan. Jest moim najlepszym przyjacielem, odkąd tylko pamiętam.
Spojrzałam w jego kierunku. Obserwował nas badawczym wzrokiem. Wydawał się sympatyczny.
-Ale uważaj, czasami jest nieobliczalny.-uśmiechnęła się.-Będziesz siedzieć z nami, a jutro przestawię Ci resztę ekipy. Dochodziła już godzina 22, a ja nadal nie mogłam zasnąć. Męczyły mnie wciąż obrazy z drzwiami. Tym razem wyglądało to inaczej. Szłam korytarzem, na którego końcu znajdowały się drzwi. Spod nich połyskiwała biała poświata. Chwiałam się to na lewo to na prawo. Z zamyślenia wyrwał mnie dźwięk pukania do drzwi. To mama.
-I jak było w szkole? Wiem, że wcześniej o to nie pytałam, ale byłam zajęta pracą.
-Jak zwykle, liczy się tylko praca i praca.-bąknęłam.
-Dobrze wiesz, że to nie jest prawda.
-Yhm.
-Chciałam Ci tylko napomknąć, że dzięki 'tej' pracy mam pieniądze na to, aby utrzymać nasz dom i nas.
-Oczywiście.-wymamrotałam.
-Dobrze, przyjdę, kiedy już ochłoniesz. Bo widzę, że teraz nie masz humoru.- powiedziała i wyszła. Znów zostałam sama w pokoju. Zamknęłam notatnik i wyszłam na balkon.
Nadszedł nowy dzień. Bo wczorajszej nocy jeszcze nie odezwałam się do mamy. W ciszy odwiozła mnie do szkoły. Przed wejściem spotkałam Doris, która stała obok Dana. Przywitali się ze mną, po czym poszliśmy na lekcję. Było oczywiste, że usiądę z Doris. Dziewczyna, która wczoraj mnie szturchnęła, miałą na imię Avalon. I tak jak podejrzewałam, była divą w szkole. Świetnie. Na lunchu poznałam resztę: Katherine (Kat), Zach, Rosemary (Rose). Każdy z nich był inny, a jednak rozumieli się doskonale. Lekcja wf-u okazała się gorsza niż myślałam. Wiedziałam doskonale, że nie miałam kondycji, ale to co zrobiła mi Avalon przewyższało wszystkie porażki życiowe, jakie do tej pory udało mi się zaliczyć. Jednakże wolałabym o tym nie wspominać.
***
Nadeszła kolejna bezsenna noc, czułam się jeszcze dziwniej niż zazwyczaj. Obudziłam się w środku nocy, dochodziła północ.
I jak to w 'zwyczaju' nie potrafiłam już spać. Postanowiłam pójść się napić. Gdy siedziałam przy barku, coś zaskrzypiało w salonie, jakby ktoś chodził po podłodze. Obleciał mnie strach, powoli zsunęłam się ze stołka barowego. Znowu skrzypnięcie, już po chwili zmierzałam cichutko do drzwi na górę. Przeklinałam mamę w myślach, że wzięła dom ze skrzypiącymi podłogami. Nagle źródło dźwięku gwałtownie umilkło. Spanikowałam, wtem drzwi do kuchni zaczęły się otwierać. Wystrzeliłam jak z procy, nie zważając na to, co robię. Słyszałam jak to 'coś' biegnie za mną...choć wyjątkowo cicho. Nie zauważyłam, że wbiegłam na strych. Teraz nic już nie słyszałam, na moje nieszczęście drzwi od poddasza się zacięły. Kompletna ciemność opatuliła mnie mocno. Potykałam się o własne nogi, próbując znaleźć inne wyjście. Natknęłam się na drzwi. Eureka! Były trochę mniejsze od innych w domu. Wiedziałam, że są one w rzeźbione wzory-różne zawijasy, pętelki itp. W końcu wymacałam klamkę. Spróbowałam pchnąć i...nic. Zamknięte na klucz. Wyglądało na to, że będę musiała spędzić tu noc. O niczym innym nie marzyłam, cudownie. Obudziłam się rano, promienie słońca wpadające przez stare okiennice raziły mnie w oczy. Wróciłam do drzwi, przez które weszłam na strych i ku mojemu zaskoczeniu były otwarte. Postanowiłam, że po szkole sprawdzę, co jest za tajemniczymi drzwiami.
-Keyla, dzisiaj przyjeżdża ciocia Elizabeth. Mam nadzieję, że wrócisz punktualnie do domu.-rzuciła mama, popijając kawę przy stole.
Tak szczerze? Nie znosiłam tej ciotki, zawsze komentowała z wielką surowością mój wygląd, np.: gdy szłam na urodziny do koleżanki, gdzie obowiązywał strój mocno imprezowy.
-Mario, jak możesz pozwalać jej na taki ubiór? -rzuciła ciotka, gdy zobaczyła mnie z zielono-neonowej spódnicy i wściekle czerwonej bluzce.
-Yhm.-bąknęłam bez przekonania.
-Możesz zaprosić koleżanki i pójść na górę.-powiedziała mama i mrugnęła do mnie porozumiewawczo. Dzięki Bogu, w tym jednym mnie rozumie.
***
-Hej, już za niedługo impreza andrzejkowa! Nie mogę się doczekać. W tym roku komitet rodzicielski pozwolił na zrealizowanie propozycji uczniów. I zgadnijcie, kto ma się tym zająć? -mawiała Kat. Nie czekała na odpowiedź.-My, dziewczyny, my.
-Hm...a ty razem z nami Keyla.- rzuciła Doris znacząco. Reszta ekipy potwierdziła.
-Kiedy, to będzie?
-Już za 3 dni, no ładnie nas załatwili.-powiedziała Rose.
-Ale my damy radę.-dorzuciła Kat.-Chłopcy pomogą nam oczywiście w znoszeniu kartonów.

Ciąg dalszy nastąpi

Zdarzyło się w szkole...

Dnia 4 listopada w naszej szkole, tj. Gimnazjum nr 6 w Tychach, odbył się Konkurs Wiedzy o Symbolach Narodowych. W konkursie mogli startować uczniowie wszystkich klas. Postanowiłem wziąć w nim udział, chociaż wiedziałem, że nie będzie łatwo.

Przygotowania zacząłem od razu. W internecie znalazłem materiały i wiadomości
o symbolach narodowych. Uczyłem się o nich czasami dłużej niż do niektórych przedmiotów. Rodzice też mi pomagali. Mój tata zadawał mi różne zagadki – niekiedy o "dziwnych porach (np. przy śniadaniu czy na zakupach). Czasami, jadąc autem z tatą do szkoły, gdy zaczynałem na 7.10, też musiałem odpowiadać na trudne pytania. Nieraz do zadawania pytań włączała się mama.

Wreszcie nadszedł konkurs. Trochę się przed nim denerwowałem. Wydawało mi się, że nic nie pamiętam. Kiedy dostałem test do ręki, okazało się jednak, że znam odpowiedzi na prawie wszystkie pytania.

Kiedy ogłoszono wyniki, nie mogłem uwierzyć, że wygrałem. Oczywiście, bardzo cieszyłem sie z tego sukcesu. Wiem też, że jeśli ktoś przygotuje się do jakiegoś konkursu, to może wygrać nawet ze starszymi kolegami.

Marcin P.

Gdy szóstego grudnia dotarłam do szkoły, przy wejściu Pani Woźna rozdawała cukierki oraz rózgi. Gimnazjum było przepięknie ozdobione obrazkami, prezentami. Na korytarzu stała choinka, na której były lampki i bombki.Uczniowie mieli pozakładane czapki świętego Mikołaja (talizman chroniący przed pytaniem :). Była projekcja filmu „Pada Shrek”, a po projekcji, uczniowie klas trzecich poprosili na środek przewodniczących klas pierwszych, którym wręczyli rózgi za złe zachowanie w I półroczu i brak zaangażowania w życie społeczności szkolnej. Powinny być umieszczone w widocznym miejscu klasy, aby przypominała nam o naszym zachowaniu. Dostaliśmy również cukierki. Gdy wróciliśmy do sal, mieliśmy rozdawanie prezentów. Każdy musiał powiedzieć Mikołajowi czy był grzeczny oraz coś zaprezentować. Po rozdaniu prezentów były kolejne lekcje.
W Mikołajki było wesoło, miło oraz "świątecznie". Nigdy nie zapomnę tego dnia. Jestem ciekawa jak mikołajki będą wyglądały za rok. :)

Karolina

Mikołajowa świta **K.W.**

Mikołajkowe czytanie **Natalia Pietrasina**

9 listopada odbyło się ważne wydarzenie dla uczniów klas pierwszych gimnazjum, więc postanowiłam opisać ten dzień.
Wszyscy przyszli na aulę ubrani elegancko, ponieważ wiedzieli, że odbędzie się pasowanie pierwszoklasistów na gimnazjalistów. Sala udekorowana była bardzo kolorowo
i wesoło, co sprawiało, że minuty zniecierpliwienia przed przedstawieniem upływały przyjemnie. Wszystkie pierwsze klasy, w tym moja, przygotowywały się do tego występu. Nasza wychowawczyni napisała scenariusz, który dotyczył mitologii greckiej. Przedstawienie wyszło znakomicie, według nas było bardzo śmieszne. Równoległa -I b- przygotowała scenkę równie dobrą jak nasza, dotyczyła ona „Mikołajka”, w której przedstawili moment robienia zdjęć klasowych. Według Pani Dyrektor klasa I c nie postarała się w ogóle, ponieważ nie przygotowała nic ciekawego. Wszyscy nauczyciele byli zachwyceni naszą ciężką prace i determinacją oraz efektem końcowym. Byliśmy bardzo dumni z tego, co zrobiliśmy oraz z naszej wychowawczyni, której jesteśmy oczywiście wdzięczni.
Po skończonych występach rozeszliśmy się do klas, gdzie jeszcze długo nie mogliśmy ochłonąć. Byliśmy bardzo szczęśliwi, że wszystko poszło po naszej myśli.
Oficjalne pasowanie wielką kredą na ucznia jest przeżyciem dla każdego z nas. Niewiele może równać się temu doświadczeniu. Mam nadzieję, że zrobiliśmy dobre wrażenie na nauczycielach i pozostałych uczniach tego gimnazjum. To wydarzenie na pewno zostanie przeze mnie zapamiętane jako pozytywne i zostanie w mojej pamięci na długo.

Julia Kowalska

Warsztaty świąteczne w bibliotece

Warsztaty M.L.

Szlachetna paczka D.W.

Szlachetna paczka

Dziękujemy Wszystkim Szlachetnym za okazaną pomoc i serce

Turniej K.S.

Turniej K.S.

Szkolny Mikołajkowy Turniej Piłki Siatkowej

Świątecznie :)

Obecnie we wszystkich domach króluje pięknie ozdobiona, kolorowa, mieniąca się światełkami choinka. Trudno bez niej wyobrazić sobie święta Bożego Narodzenia. Nie zawsze tak było. Jest to bardzo młoda tradycja. Pierwsze choinki pojawiły się w Polsce w XIX wieku i to głównie w miastach, w domach Niemców i ewangelików pochodzenia niemieckiego. W okresie międzywojennym (1918-1939) w południowej i środkowej Polsce na wsi choinki były rzadkością. Królowały u nas inne zielone ozdoby, choć podobne do choinki i z nią spokrewnione. Nad stołem wigilijnym wieszano rozwidlony czubek świerku lub sosny, na którym wieszano ciasteczka domowego wypieku, jabłka, orzechy. Taką ozdobę nazywano – podłaźniczką. Wyschniętą podłaźniczkę nigdy nie wyrzucano na śmietnik. Jej pokruszone cząstki dodawano do karmy dla zwierząt domowych albo zakopywano w bruzdach ziemi na urodzaj.

K.P.

Drodzy czytelnicy czekamy na zdjęcia Waszych choinek. Prześlijcie ja na adres biblioteki szkolnej: bgnr6@op.pl
Te najciekawsze zostaną opublikowane w kolejnym numerze gazetki.

A to nasze świąteczne wypieki. Przepisów nie zdradzamy ;)

Wysyp reniferów **M.L.**

Choinkowo-piernikowo **K.W.**

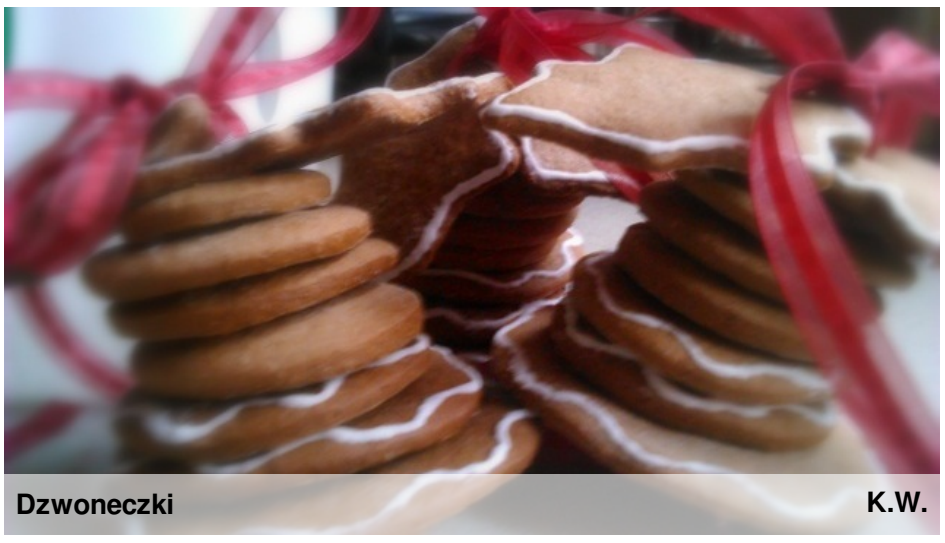

Dzwoneczki **K.W.**

Plac Baczyńskiego K.W.

Tychy Magda Stalmach

W obiektywie

Tychy Magda Stalmach

Tychy Magda Stalmach

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru. Napłynęła tylko jedną pełna, poprawna odpowiedź. Nadesłał ją Piotr Kaszyca. Zapraszamy do biblioteki po odbiór nagrody :)
Na zdjęciu poniżej oczywiście Julian Tuwim.

Numer przygotowali:

Marcin Pełka
Karolina Dutka
Julia Kowalska
Patrycja Danielczyk
Maciej Bodzioch
Magdalena Gawlik
Magda Stalmach
Dziobaki Lektur

Opieka merytoryczna:
Krystyna Ptasińska

Opieka techniczna:
Katarzyna Wodniok

Informatyka w mieście **Magda Stalmach**

Kto jest autorem popularnej kolędy "Bóg się rodzi". Jaki był pierwotny tytuł utworu oraz z ilu zwrotek składa się ta kolęda.

Odpowiedzi nadsyłajcie na adres biblioteki bgnr6@op.pl

Pierwsza osoba, która nadeśle prawidłową, pełną odpowiedź, otrzyma nagrodę niespodziankę :)

Kolędy **http://elipinki.pl/**

Prezentujemy prace Magdy Stalmach, które zostały nagrodzone w Konkursie Fotograficznym "Informatyka w moim mieście", zorganizowanym przez Zespół Szkół nr 6 w Tychach.
Magda zdobyła I miejsce :) Gratulujemy !!!

Informatyka w mieście **Magda Stalmach**